



MICHAŁ GAŁĘDEK

 <http://orcid.org/0000-0002-9538-6860>


Uniwersytet Gdański

ANNA KLIMASZEWSKA

 <http://orcid.org/0000-0002-2055-8509>

Uniwersytet Gdański

PIOTR Z. POMIANOWSKI

 <http://orcid.org/0000-0003-3325-0930>

Uniwersytet Warszawski

Prawo małżeńskie w pracach Komitetu Cywilnego Reformy (1814–1815). Edycja źródłowa

Abstract

Matrimonial Law in Works of the Civil Reform Committee (1814–1815). Historical Source Edition

We present three source texts. The first are the writings of father Dhiel, General Superintendent of the Reformed Evangelical Congregations, which dealt with matrimonial laws and divorces. Next is the draft act by A. Bieńkowski concerning property contracts between spouses, and the last are fragments of Civil Reform Committee session minutes regarding these writings. The author of the first text covered three issues of fundamental significance to the Protestants, those being: obstacles to contracting marriage, premises for divorce, and the problems of jurisdiction in divorce cases. The author of the published draft act, in turn, postulated the reinstatement of the separation of assets, which had functioned previously under *ius terrestre* as the statutory property regime in marriage. This solution was in direct opposition to the one introduced in the Napoleonic Code. The draft act was much shorter than the chapter of the Napoleonic Code that it was to replace: 34 articles as compared to 195. In many aspects it could be deemed fragmentary, written from the perspective of the landed gentry, and omitting many problems that concerned other social strata.

Keywords: Civil Reform Committee, matrimonial property regime, marital property law, Protestant marriages, Congress Poland, Polish codification, Napoleonic code

Słowa kluczowe: Komitet Cywilny Reformy, prawo małżeńskie majątkowe, małżeński ustrój majątkowy, małżeństwo protestantów, Królestwo Kongresowe, polska kodyfikacja, Kodeks Napoleona

Wprowadzenie¹

W ramach cyklu publikacji źródłowych rozpoczętego w drugim zeszycie 12 tomu „Krakowskich Studiów z Historii Państwa i Prawa” podajemy do druku:

1. *Rozdział II: O majątkowych umowach małżonków projektu A. Bieńkowskiego „w Sekcji Sądowej roztrząsniętego zawierającego odmianę niektórych części kodeksu cywilnego o małżeństwach i majątkowych umowach małżonków”*, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps, sygn. 5236 IV; *Papiery Komitetu Reformy co do ogólności, administracji wewnętrznej, prawodawstwa i sądowności, materii skarbowej, duchowieństwa i edukacji i korespondencji z Komitetem Wojskowym*.
2. *Fragmenty protokołu posiedzeń Komitetu Cywilnego Reformy z sesji 35 i 36 obrad toczących się 30 października i 3 listopada 1814 r., a obejmujących dyskusję nad rozdziałem II projektu A. Bieńkowskiego*.
3. *Pismo księdza Dhiela Intendenta Jeneralnego Zborów Ewangelickich Reformowanych względem ustaw małżeńskich i rozwodów, 9 XI 1814*, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps, sygn. 5236 IV; *Papiery Komitetu Reformy co do ogólności, administracji wewnętrznej, prawodawstwa i sądowności, materii skarbowej, duchowieństwa i edukacji i korespondencji z Komitetem Wojskowym*.
4. *Fragment protokołu posiedzeń Komitetu Cywilnego Reformy z sesji 54 obrad toczących się 1 stycznia 1815 r. opisujący prezentację memoriału ks. Dhiela*, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps, sygn. 5233 IV, *Protokół posiedzeń Komitetu Reformy od jego rozpoczęcia się dnia 4 lipca 1814*.

Pierwszy z publikowanych dokumentów to drugi rozdział [Projektu] w *miejsce tytułu 5 księgi 1 Kodeksu Francuskiego Cywilnego* [oraz] w *miejsce tyt. 5 księgi 3 Kodeksu Cywilnego Francuskiego*². Pierwszy rozdział tego projektu został wydrukowany w poprzednim zeszycie „Krakowskich Studiów z Historii Państwa i Prawa”. Oba rozdziały stanowić miały pewną całość – pierwszy regulował prawo osobowe małżeńskie, a drugi prawo majątkowe małżeńskie. Nie miały one stanowić nowej w pełni samodzielnej kodyfikacji tylko zastąpić stosowne fragmenty Kodeksu Napoleona. Pierwszy miał wejść w *miejsce tytułu 5 księgi pierwszej (O małżeństwie)*, a drugi w *miejsce tytułu 5 księgi trzeciej (O umowie przedślubnej i o wzajemnych prawach małżonków)*. Taką – dość osobliwą, patrząc ze współczesnej perspektywy – techniką posłużono się później przy

¹ Niniejsza publikacja została przygotowana w ramach projektu „Kodyfikacja narodowa – fantazmat czy realna alternatywa? W kręgu debat nad rodzimym systemem prawa sądowego w konstytucyjnym Królestwie Polskim” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki na podstawie umowy nr UMO-2015/18/E/H5/00762.

² Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BKC), sygn. 5236 IV, s. 255–283. Projekt składa się z dwóch rozdziałów. Słowa „w miejsce tytułu 5 księgi 1 Kodeksu Francuskiego Cywilnego” znajdują się przed pierwszym rozdziałem, a słowa „w miejsce tyt. 5 księgi 3 Kodeksu Cywilnego Francuskiego” przed treścią drugiego rozdziału. Rostkowski potraktował oba rozdziały jako całość wraz z *Projektem artykułów do zniesienia i zmiany niektórych kodeksowych części i zatytułował: Projekt tegoż* [Antoniego Bieńkowskiego] *w sekcji sądowej roztrząsniony zawierający odmiany niektórych części kodeksu cywilnego o małżeństwie i majątkowych umowach małżonków*.

tworzeniu ustaw hipotecznych, które zresztą dotyczyły w znacznej mierze problematyki prawa majątkowego małżeńskiego.

Autorem trzeciego z dokumentów jest Karol Bogumił Diehl, ówczesny Intendent Generalny Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Został on zaproszony na posiedzenie Sekcji Sądowej Komitetu Cywilnego Reformy w celu zapoznania jej członków z protestanckimi unormowaniami dotyczącymi małżeństw i rozwodów. Diehl spotkał się z Franciszkiem Grabowskim, a ponadto zajął stanowisko na piśmie, w którym poruszył 3 zasadnicze kwestie, tj. przeszkody małżeńskie, przesłanki rozwodowe oraz problematykę jurysdykcji w sprawach rozwodowych.

W projekcie przywrócono funkcjonującą w prawie ziemskim rozdzielność majątkową jako ustawowy ustrój majątkowy małżeński (art. 104 projektu). Było to rozwiązanie dokładnie odwrotne do tego, które przyjęto w Kodeksie Napoleona (art. 1393). Jednocześnie projekt był dużo krótszy niż księga *Code Civil*, którą miał zastąpić – 34 artykuły (wobec 195). W wielu aspektach można uznać go za wręcz fragmentaryczny.

Trzecia część edycji: prawo małżeńskie osobowe oraz prawo małżeńskie majątkowe

7

Rozdział II: O majątkowych umowach małżonków – projekt A. Bienkowskiego „w Sekcji Sądowej roztrząsnięty zawierający odmianę niektórych części kodeksu cywilnego o małżeństwach i majątkowych umowach małżonków”

Or. Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. sygn. 5236 IV, *Papiery Komitetu Reformy co do ogólności, administracji wewnętrznej, prawodawstwa i sądowności, materii skarbowej, duchowieństwa i edukacji i korespondencji z Komitetem Wojskowym*

[s. 275]

Rozdział drugi

W miejsce tyt[ulu] 5 księgi 3 Kodeksu cywilnego francuskiego O umowach majątkowych małżonków

Art. 89. Umowy małżonków względem ich majątków zależą od wspólnego ich zezwolenia z zachowaniem jednak przepisów niżej wyrażonych.

Art. 90. Nie mogą małżonkowie w umowach ubliżyć temu, co według ustaw z władzy męzowskiej nad osobą żony lub władzy ojcowskiej nad dziećmi należy.

Art. 91. Nie mogą zawierać umów, albo czynić zrzeczeń wzajemnych lub jednostronnych względem spadków przyszłych bądź na nich, bądź na ich dzieci przypadających.

[s. 276] Art. 92. Posagiem nazywa się to, co po żonie mężowi dla znoszenia ciężarów małżeńskich jest wyznaczonym, czyli to przez samą kobietę moc władania sobą i swoim majątkiem mającą, czyli przez jej rodziców, lub kogo innego to wyznaczenie nastąpiło.

Art. 93. Posąg może być wyznaczonym w ruchomych i nieruchomych rzeczach, równie jak w prawach jakich lub dochodach.

Art. 94. Użytek z posagu wyznaczonego zupełnie do męża i posąg do jego zarządzenia należy.

Art. 95. Jeżeli posag w rzeczach ruchomych wyrzeczony został, szacunek czyli cena tych rzeczy jest położona, tedy mąż właścicielem tych rzeczy zostaje, szacunek oznaczony na swoim majątku lub za obcą kaucją zabezpieczyć powinien i ten szacunek po rozwiązaniu małżeństwie przez niego lub jego dziedziców żonie lub jej dziedzicom zwróconym będzie.

Art. 96. Jeżeli żaden szacunek rzeczy ruchomych na posag wyznaczonych nie jest położony, tedy własność tych rzeczy, jeśli pozostaje w naturze w takim stanie jak są, zwrócone sposobem powyższym być mają. Jeżeli zaś te rzeczy w naturze nie pozostają, tedy ich szacunek albo przez dowód wartości ich nabycia lub zbycia wykazany, albo w niedostatku tego dowodu przez biegłych w sztuce wynaleziony być powinien.

[s. 277] Art. 97. Jeżeli posag w sumach pieniężnych jest wyznaczony, tedy inaczej te sumy przez męża podniesionymi być nie mogą, póki na dobrach nieruchomości w publicznych aktach ich bezpieczeństwo zapisanym nie zostanie.

Art. 98. Jeżeli posag na prawach jakich wymagania od kogo trzeciego czasowo oznaczonych jakich rzeczy lub pieniężnej ilości, albo na dochodach w jakiej rzeczy należącej się wyznaczony, tedy pobieranie tej ilości i użycie dochodów po skończonym małżeństwie nie ma być zwracane, lecz tylko prawa same wymagania lub pobierania dochodów zwróconymi być mają.

Art. 99. Jeżeli posag w rzeczach nieruchomości jest wyznaczony, własność nieruchomości przy żonie, a użytek przy mężu zostaje, po skończonym małżeństwie rzecz nieruchoma wraca się do żony lub jej dziedziców.

Art. 100. Wolno jest małżonkom czynić zapisy czyli nawzajem, czyli jednostronnie na rzeczach ruchomych i nieruchomościach, na prawach do nich należących.

Art. 101. Zapisy jednak dożywoci ogólnych między żyjącymi na całym majątku śmiercią małżonka pozostałym odtąd nie mają miejsca, zachowując nienaruszone w swoim stanie, które do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy nastąpiły.

[s. 278] Art. 102. Wolno jest jednak małżonkom w sposobie ogólnym zapis dożywocia między żyjącymi uczynić, nie więcej jak na połowie majątku śmiercią jednego z nich pozostałego.

Art. 103. Zapis dożywocia w sposobie szczególnym na rzeczach nieruchomościach lub ruchomych wymienionych i oznaczonych niniejszą ustawą nie ogranicza się. Lecz od czasu jak ten zapis w akta publiczne tego okręgu, w którym wymienione dobra znajdują się, wciągnięty zostanie, dobra te czyli ta rzecz nieruchoma nie może być bez zezwolenia tej strony, która zapis uzyskała, ani długami ani innymi zapisami obciążana,

ani zbywana. Nie uwłaczając jednak w niczym prawom wierzycieli przed tym zapisem w akta publiczne poniesionym^a.

^a powinno być: „wciągniętym”

Art. 104. Samo połączenie małżonków żadnej wspólności ich majątków za sobą nie ściąga. Wolno jest jednak małżonkom przez szczególne umowy wspólność majątków między sobą według swojego upodobania ustanowić, a warunki jakie umówionymi zostaną zachowane być mają.

Art. 105. Jeżeli wspólność majątków między małżonkami na rzeczy nieruchomości ustanowiona zostanie, tedy ta umowa [s. 279] wspólności, w akta publiczne tego okręgu, w którym dobro nieruchomości znajduje się i ma być wciągnięta, a jeżeli dobra nieruchomości w różnych okręgach znajdują się, ma być równie w te akta wciągnięto, a to w obydwóch przypadkach pod nieważnością wspólności.

Art. 106. Od czasu wciągnięcia w akta publiczne połowa tych dóbr nieruchomości, które całkowitą były własnością jednego małżonka, staje się tym samym własnością drugiego, a zatem ten pierwszy tę połowę drugiego ani obciążać, ani zbywać bez zezwolenia wspólnego nie może, nie nadwyrężając w niczym praw wierzycieli przed umową wspólności w akt publiczne wciągniętych.

Art. 107. Zarządzanie każdą wspólnością w powszechności należy do męża, chyba by inaczej między stronami ułożone zostało.

Art. 108. Jeżeli małżonkowie żadnych umów szczególnych między sobą względem majątku nie poczynili, własność i prawa z własności wynikające, jakie komu należą, przy każdym pozostają.

Art. 109. Żona, która by w czasie trwającego małżeństwa dobra nieruchomości albo sumy pieniężne czyli przez spadek czyli innym sposobem nabyła, część trzecią dochodów mężowi na ciężary małżeństwa dawać jest winna.

[s. 280] Art. 110. Jeżeli małżonek jeden, czyli za wyraźnym zezwoleniem, czyli z dopuszczenia milczącego, majątkiem drugiego zarządza i użytki z tego majątku pobiera, nie jest obowiązany do zdawania rachunków, chyba by inaczej przez szczególne na piśmie umowy ułożone zostało.

Art. 111. Może małżonek jeden drugiego przez ostateczne woli rozporządzenie dziedzicem swojego majątku stanowić i inne zapisy, nawet dożywocie w ogólnym sposobie na całym majątku śmiercią pozostałym czynić, z zastrzeżeniem przepisów o testamentach ustanowionych.

Art. 112. Na przypadek śmierci jednego małżonka bez rozporządzenia ostatecznej woli zeszłego, pozostałemu przy życiu małżonkowi należy spadek z majątku zmarłego małżonka podług następujących przepisów.

Art. 113. Jeżeli zeszyły małżonek zostawił dzieci mniej jak troje, tedy pozostały małżonek użytek z czwartej części spadłego majątku aż do czasu skończenia życia swojego osiąga¹.

Art. 114. Zstępni z syna lub córki zeszyłych zmarłego małżonka uważają się w miejsce tych zeszyłych syna lub córki.

Art. 115. Jeżeli zmarły małżonek więcej jak troje dzieci zostawił, tedy pozostały przy życiu małżonek użytek [s. 281] z równej części spadłego majątku między dziećmi i niego podzielonego do czasu skończenia życia swojego osiąga.

Art. 116. Jeżeli zeszyły małżonek żadnych swoich własnych nie zostawił dzieci, ani od dzieci zstępnych i majątek śmiercią pozostały na rodziców żyjących lub na rodzeństwo spada, tedy pozostały przy życiu małżonek część czwartą prawem własności otrzymuje².

Art. 117. Jeżeli zaś zeszyły małżonek ani rodziców żyjących, ani rodzeństwa nie zostawił i spadek do dalszych pobocznych krewnych należy, tedy pozostały małżonek połowę całego spadłego majątku osiąga.

Art. 118. W każdym zdarzeniu spadku otrzymuje nadto małżonek pozostały powóz i zaprzęg cały, który albo sam, albo wspólnie z zeszyłym małżonkiem używał, pościel wspólną i bieliznę stołową do napoju i jadła służącą i naczynia kuchenne, wyłączywszy jednak te naczynia, które ze srebra lub z droższego nad srebro metalu urobione.

Art. 119. Perły i klejnoty wszystkie, które mąż żonie dla ozdoby i ubioru, czyli przedślubnie, czy w czasie pożycia małżeńskiego nadał, uważają się za darowane i należą do pozostałej żony lub do jej następców.

[s. 282] Art. 120. W przypadku uznania wyrokiem w przyzwoitym sądzie zapadłym małżeństwo za nieważne, wszelkie ugody majątkowe między małżonkami nastąpione tym samym znoszą się³. Majątek każdego z małżonków do swego pierwotnego powraca stanu, a jeżeli wspólność między nimi [była] zapisana, tak ma być uważana, jak gdyby śmiercią skończona została.

Art. 121. Jeżeli rozwiązanie małżeństwa czyli rozwód według art.: [a] albo odosobnienie czyli rozdział co do osób według art.: [a] na prośbę obojga małżonków, dla przełamanej nieważności nastąpiło, tedy wszelkie umowy, jeżeli o nie pogodzili się, równie jak w artykule poprzednim ustają.

^a w rkpsie puste miejsce

¹ Na wzór ABGB: § 757.

² Na wzór ABGB: § 758.

³ To wbrew tradycji staropolskiej.

Art. 122. Jeżeli rozwiązanie małżeństwa albo odosobnienie dla wytkniętych przyczyn na naleganie skrzywdzonej strony nastąpiło, tedy małżonek, który stał się przyczyną rozwiązania lub odosobnienia (jeżeli inaczej między nimi nie jest ułożone), traci wszystkie swoje z zapisów pochodzące korzyści, a małżonek niewinny otrzymuje wszystkie zapisy i te nawet, które na przypadek przeżycia otrzymał. Spadku jednak według art.: [^a] po rozwiązaniu małżeństwa otrzymywać nie może. [s. 283] Co do hipotek prawnych art. 2122 Kod. cyw. dla zachowania publicznej wiary i onej ubezpieczenia

^a w rkpsie puste miejsce

Art. 2121 Kodeksu cywilnego francuskiego w księdze 3 tyt. 18 oddziału 1 o hipotekach prawnych umieszczony zupełnie znosi się.

8

Fragmety protokołu posiedzeń Komitetu Cywilnego Reformy z sesji 35 i 36 obrad toczących się 30 października i 3 listopada 1814 r., a obejmujących dyskusję nad rozdziałem II projektu A. Bienkowskiego

Or. Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. sygn. 5233 IV, *Protokół posiedzeń Komitetu Reformy od jego rozpoczęcia się dnia 4 lipca 1814*

30 X 1814

Sesja 35

W domu Jaśnie Wielmożnego Prezesa Senatu

Z udziałem: Nikołaja Nowosilcowa jako prezydującego, Tomasza Wawrzeckiego, Tomasza Ostrowskiego, Stanisława Zamoyskiego, Tadeusza Matuszewicza, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Grabowskiego i Antoniego Bienkowskiego

[...] [s. 231] Rozdział 2 w miejsce tytułu 5 księgi 3 kodeksu cywilnego o majątkowych umowach małżonków.

Ponieważ mężczyzna miłością zapalony może być łatwo wciągnięty przed ślubem w największe zapisy, cały nawet majątek jego zajmujące; uznano przeto na wniosek Jaśnie Wielmożnego Wawrzeckiego za rzecz potrzebną uczynić w niniejszym projekcie podobne ograniczenie, jakie jest w Statucie litewskim: iż nie wolno żeniącym się zapisywać sobie przed ślubem, więcej jak trzecią część majątku swego.

Projekt ten, mówiąc o posagu, różni go i oddziela od reszty majątku idącej za mąż kobiety.

Wyraża, iż posag wyznacza się przez rodziców lub krewnych, albo samą kobietę /kiedy jest sama sobą władnąca/ służy pod zarządzeniem męża do znoszenia wspólnych ciężarów małżeńskich. Reszta zaś majątku kobiety zostaje do wolnego jej samej zarządzenia.

Jaśnie Wielmożny Wawrzecki, znajdując tę nowość być szkodliwą, sądził zachować kraj przy dawnym jego prawie, które nie rozdzielając jednej części [s. 232] majątku od drugiej, ani [nie] wyłączając jej spod wspólnego używania w małżeństwie, zabezpieczało najuroczyściej wszelką własność żony, tak że ani mąż, ani ona sama utracić jej nie mogli. Prawo to, łącząc w jedną masę majątki małżeństwa, utwierdzało tym samym wspólne jego pożycie i czyniło szczęśliwymi domy. Rozdział majątków wtedy tylko mógł mieć miejsce, kiedy między małżonkami nastąpiła prawna separacja; inaczej wprowadzałby nieprawne w małżeństwach odosobnienia, kaził obyczaje, mieszał spokojność domów i sprawił powszechne zaburzenie w kraju.

Uważano z jednej strony za rzecz niezaprzeczoną, iż taki rozdział majątku i zostawienie wolności zarządzaniu nim samej żonie, pociągąc za sobą może różne niedogodności w małżeństwie, osłabiać ścisłość związku, wyzuwać żonę z winnej podległości mężowi i psuć naturalny porządek, podług którego mąż powinien być głową domu; tak zaś żona mająca wyłącznie dla siebie majątek, mogłaby bez prawnej separacji zrywać pożycie z mężem, przemieszkować osobno, gdzie by jej się podobało i nadużywać wolności.

Lecz i z drugiej strony zachodziła także uwaga, iż żona, mając cały swój majątek bądź największy poddany pod zarządzenie męża, może w nim znaleźć takiego, który będzie ścieśniał przyzwoite jej utrzymanie i ujmował właściwym onej potrzebom, aby z jej dochodów zgromadzać tylko dla siebie [s. 233] majątek, końcem obracania na uboczne własne użycie lub przeznaczenie dla swoich krewnych.

Okoliczność ta pozostaje jeszcze do dalszego roztrząśnienia. [...]

3 XI 1814

Sesja 36

W domu Jaśnie Wielmożnego Prezesa Senatu

Z udziałem: Nikołaja Nowosilcowa jako prezydującego, Tomasza Wawrzeckiego, Tomasza Ostrowskiego, Stanisława Zamoyskiego, Tadeusza Matuszewicza, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Grabowskiego, ks. Józefa Koźmiana i Antoniego Bienkowskiego

Z powodu zaszłych na ostatniej sesji uwag przeciwko rozróżnieniu i oddzieleniu posagu od reszty majątku idącej za mąż kobiety, gdzie projekt w rozdziale drugim o majątkowych umowach małżonków to tylko, co by na posag było wyznaczone, poddawał pod zarządzeniem męża do znoszenia wspólnych ciężarów małżeńskich, resztę zaś majątku żony bądź [s. 234] ze spadku, bądź z innego jakiegokolwiek źródła wypadającą, zostawiał do wolnego jej samej zarządzenia; zdania zaś takiemu oddziałowi przeciwne, znajdując go szkodliwym w małżeństwie, chciały mieć wszystko pod zarządzeniem męża do wspólnego z dochodów użytkowania.

Wielmożny Bienkowski tłumaczy się, iż zawarte w rzeczonym projekcie artykuły, rozróżniając posag od majątku nieposagowego żony, nie pochodzą z własnego jego myślenia, ale wyciągnięte są z zasad jursprudencji i ze wszystkich znanych prawodawstw. Z natury bowiem rzeczy małżeństwo nie ma nic wspólnego z majątkiem; istota małżeństwa nie zależy na majątku, ale na osobie, która dlatego, że stan odmienia prawa własności nie utraci. Na wsparcie powyższego tłumaczenia się składa prawa austriackie

i pruskie, które były w kraju tutejszym używane, nie mniej prawo francuskie dotychczas tu trwające, i w tych wszystkich okazuje artykuły, które stanowią różnicę między posagiem a innym nieposagowym majątkiem żony, podobnie jak w projekcie swoim umieścił. W prawach także polskich i statucie litewskim nie znajduje takiego przepisu, aby mąż [s. 235] miał prawo do dochodów nieposagowych żony; owszem w tym samym, że pomienione dopiero prawa zastrzegły preskrypcję⁴ dla kobiet do lat dziesięciu, widzi dowód: iż żony były mocne władać swoim majątkiem. Usuwanie ich od tego przypisuje wymysłowi jurystów, z których jeden powiedział: *bona uxoris sunt proventus mariti*, drugi *uporem nec velle nec posse sine marito*. Lecz takowe usuwanie nie zgadza się z prawem własności, bo ta zależy na posiadaniu i użytku, inaczej nie byłaby istotną lecz idealną własnością. Okazuje się na koniec w poniższym artykule projektu dodany obowiązek, iż gdyby prócz posagu żona dostała majątek przez spadek lub inny sposób, trzecią część jego powinna oddać pod zarządzenie męża.

W odpowiedź już to przedłożenie wyrażono, iż kiedy wszystkie przywiedzione powyżej prawa własność posagową żony przeznaczyły pod zarządzenie męża do wspólnego użytkowania, tym samym uznały, iż majątek nie jest rzeczą zupełnie oddzielną od związku małżeńskiego, kiedy zaś oddanie w tym sposobie posagu nie narusza własności żony w tymże posagu zawartej i kiedy nawet Wielmożny Bienkowski w projekcie swoim trzecią część jeszcze pozostałego majątku żony, [s. 236] prócz posagu, oddając pod zarządzenie męża, nie widzi w tym naruszenia prawa własności, jakże toż samo rozporządzenie, które w częściach jest uznane za nienaruszające własności, może być co do reszty majątku poczytane za jej zgwałcenie, gdy również ta reszta, jak i posag mają być przez męża zabezpieczone, a tylko dochód na wspólne użycie obracany będzie.

Jeżeli idzie o to, aby mąż, zarządzając całym majątkiem żony, nie skąpił dochodu na przyzwoite jej utrzymanie, w celu zgromadzenia z tego dochodu więcej dla siebie lub krewnych swoich, albo rozrzucania go na uboczne swoje wydatki, od tego wstrzymać go będzie obawa, aby żona nie udała się do sądu, w którym na taki przypadek mogłaby uzyskać odosobnienie majątku swego. Gdyby oddanie reszty majątku żony pod zarządzenie męża do wspólnego dochodów użycia naruszało prawo własności, równie naruszałoby i oddanie majątku posagowego, który także jest własnością żony. Jak tylko zaś nie ma zarzutu, aby prawa oddające w powyższym sposobie jedną część obrażały własność, równie ten zarzut nie może mieć miejsca, gdy podobny przepis rozciąga się i do drugich części, z przekonania doświadczeniem wieków, że taki sposób [s. 237] zachowywany w Polsce, utrzymując w jedności małżeństwa, czynił je szczęśliwymi, wprowadzone zaś obce prawa, do zwyczajów krajowych niezastosowane, wskazując za ogólne prawidło oddział majątków w małżeństwie, zamieszały spokojność wielu domów i stały się przyczyną narzekania.

Komitet do tych powodów, zważając jeszcze, iż kwestionowany przepis niepotrzebnie wskazuje oddział majątków, kiedy dozwolone są małżonkom dobrowolne umowy, przez które łączyć te majątki we wspólną masę mogą, sądzi, iżby zamiast wskazywania oddziału majątku w prawie, które dobrowolnych umów łączących ten majątek nie wiąże, położyć raczej z góry za ogólne prawidło, że tak posag jak inny majątek żony bez przedziału idzie pod zarządzenie męża do wspólnego dochodów użycia, a niżej zawaro-

⁴ Preskrypcja – nakaz.

wać w szczególności wyłączenie spod tego pravidła tam, gdzie by w umowach między małżonkami zawartych oddzielona była jaka część majątku do własnego zarządzania żony. Tym sposobem rzecz na jedno, jak teraz jest, wyjść może, zachowa się każdego dobra wola, a nie obrazi się dawnego krajowego zwyczaju przepisem prawa do niego niedostosowanym.

[s. 238] Lecz na koniec, przy zachodzących jeszcze różnych kwestiach w tym drugim rozdziale projektu, który zawiera przepisy względem umów między małżonkami tyczących się majątku, zastanowił się Komitet, iż gdy ma być wyznaczona osobna komisja, do ułożenia na nowo ogólnego prawodawstwa, teraz zaś cząstkowe odmiany prawa w tym tylko przedsięwzięte zostają, co nagłego wymaga zaradzenia, przeto w prawie o małżeństwie to tylko teraz odmienić wypada, co się nie zgadzało ze stosunkami religijnymi i rozwalniało rozwody, reszta zaś ściągająca się jedynie do cywilnych w małżeństwie rozporządzeń i umów, związku tego nienaruszających, pozostać może do ogólnego dzieła rzeczonyj komisji, gdyż to co by się teraz w tym względzie odmieniło, mogłoby znowu w komisji podpaść odmianie, a tak nowe prawo trwałoby czas krótki, a na zawsze zostawiałoby z tego przeciągu czasu odwołanie się i stosowanie do niego w rozprawach sądowych, co pomnażałoby tylko zamieszanie, z częstą zmiany praw pochodzące.

Z tego powodu postanowił Komitet odłożyć do ogólnego układu prawodawstwa przywiedziony wyżej drugi rozdział projektu, polecił tylko Sekcji Sądowej, ażeby się rozpatrzyła, jeżeliby zmieniające się w pierwszym rozdziale projektu prawo o małżeństwie względem rozwodów nie stykało się, z którym [s. 239] artykułem, pozostającego prawa o umowach cywilnych i nie pociągało za sobą koniecznej teraz w nim dla stosunku odmiany.

9

9 XI 1814

Pismo księdza Dhiela Intendenta Jeneralnego Zborów Ewangelickich Reformowanych względem ustaw małżeńskich i rozwodów.

Or. Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. sygn. 5236 IV, *Papiery Komitetu Reformy co do ogólności, administracji wewnętrznej, prawodawstwa i sądowności, materii skarbowej, duchowieństwa i edukacji i korespondencji z Komitetem Wojskowym.*

[s. 371] Pismo księdza Dhiela⁵ Intendenta Generalnego Zborów Ewangelickich Reformowanych względem ustaw małżeńskich i rozwodów

Present. w Komit. Cywil. dnia 3 stycznia [1]815

w Warszawie dnia 9 listopada 1814

⁵ Karol Bogumił Diehl (1765–1831), superintendent generalny Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim, przewodniczący zrzeszającego zamieszkałych w Królestwie Kongresowym luteran i kalwinów Generalnego Konsystorza Ewangelickiego. Deputowany do Izby Poselskiej Księstwa Warszawskiego.

Na konferencji dnia 5 t.m. odbytej, na której miałem honor znajdować się u JW. Grabowskiego Radcy Stanu, o trzech następujących pytaniach była mowa:

1. Które małżeństwa są zakazane w Kościele protestanckim czyli ewangelickim?
2. Które przyczyny w tym samym Kościele są za ważne poczytane do rozłączenia małżeństw ważnie zaślubionych? A na ostatku
3. Przez kogo rozłączenie takowych ewangelickich małżeństw uskutecznić może?

Względem tych pytań przyrzekłem dać opinię swoją na piśmie. Czynię teraz za dosyć przyrzeczeniu mojemu w tej krótkości, jaka być może /obszerniejszy wywód tego przedmiotu zostawiając do tej epoki, gdzie o ułożeniu Kodeksu kościelnego dla krajowych ewangelików mowa będzie/ a oraz z tą uwagą, że przez to nikomu z mego wyznania prawa nie ujmuję i nie mogę swoje myśli, może moim przeciwnie, w zupełnej wolności podobnie wyrazić.

ad. 1

Które małżeństwa w Kościele ewangelickim są niedozwolone czyli zakazane?

- a. Małżeństwa między krewnymi w linii jednej tak ascensive jak descensive
- b. Między rodzonymi i przyrodnymi w małżeństwie lub oprócz małżeństwa bracią i siostrami
- c. Między pasierbami i przysposobionymi ich dziećmi bez różnicy stopnia
- ad. c. Takowe zakazanie utrzymuje się nawet w razie rozłączenia małżeństwa przybranych rodziców przez śmierć lub przez wyrok sądowy.
- d. Małżeństwa z takimi osobami, które według zasad ich religii mają trudność czyli przeszkodę poddać się prawom małżeńskim chrześcijańskim.
- e. Osoby dla cudzołóstwa rozwiedzione nie mogą nigdy wchodzić w małżeństwo z cudzołożnikami
- [s. 372] f. Tudzież osoby, które zasługują na podejrzenie dla obcowania albo przykładania się do poróżnienia małżeństwa i rozłączenia jego, nie powinny wchodzić w małżeństwo z rozwiedzioną osobą.
- g. W razie gdzie do cudzołóstwa łączą się zasadzki lub zmywy na życie drugiego z małżonków, tedy z winną osobą małżeńską i współnikiem zbrodni, małżeństwo nawet w razie rozłączenia wspomnianego małżeństwa przez śmierć samą nastąpić nie może.

Następujące małżeństwa są dozwolone, jednakże za pozwoleniem przyzwoitej władzy w tej mierze otrzymanym:

- a. Małżeństwo między siostrą zmarłej żony i bratem zmarłego męża
- b. Z córką brata czyli synowicą
- c. Z córką siostry czyli siostrzenicą
- d. Z wdową brata matki
- e. Z wdową synowica
- f. Z wdową siostrzeńca
- g. Z wdową przyrodniego brata
- h. Z przybraną siostrą ojca
- i. Z przybraną siostrą matki
- k. Z wdową przyrodniego brata ojca
- l. Między stryjecznymi i wujecznymi dziećmi
- m. Między dziećmi przez rodziców przybranymi.

Pozwolenie przyzwoitej władzy dla takowych małżeństw jest dlatego potrzebne, iż ściślejsze obcowanie między nimi dla pokrewieństwa dać im może powód do ulegania chuci w nadziei, że występki swój przez małżeństwo ukryć mogą, dlatego więc dozwoleństwo takowego małżeństwa trudnościom podlegać powinno, skoro się ściślejsze obcowanie między takimi osobami okazuje, prawo moralności [s. 373] zdaje mi się koniecznym tego wymagać.

Zresztą wszystkie dyspensacje bezpłatnie wydawane będą.

ad. 2

Które są w ewangelickim Kościele przyczyny, które ważnie zaślubione małżeństwa rozwodzą czyli rozprzegają?

- a. Cudzołóstwo, sodomiteria i inne zbrodnie przeciwko naturze
- b. Złośliwe opuszczenie, stosownie do przytoczonych w prawie pruskim objaśnień
- c. Uporczywe i trwałe odmówienie powinności małżeńskiej i przeszkadzanie z przedsięwzięcia do dopełnienia jej w celu prawnie ustanowionym, mianowicie płodzenia dzieci
- d. Zamach na życie, stosownie do objaśnień w rzeczonym prawie kościelnym wypisanych
- e. Szaleństwo i utrata rozumu, w którą jedno z małżonków wpada jak w ad. d.
- f. Grube występki jednego z małżonków, które go z czci i wolności wyzuwają
- g. Całkowita i nieuleczalna niemoc z przyczyny, której powinność małżeńska dopełnioną być nie może, choćby ta w ciągu małżeństwa dopiero nastąpiła
- h. Nieprzewyciężona niechęć jednego małżonka do drugiego z małżonków stosownie do wypisanych w[e] wspomnianym prawie kościelnym objaśnień, które w czasie przy ułożeniu polsko-protestanckiego prawa kościelnego tu i ówdzie zmodyfikowane będą

Do tego prawa kościelnego według zdania mojego bez wszelkiej trudności z powszechnego prawa pruskiego⁶ część II tyt. I [s. 374] oddział 1 mogłyby być przejęte następujące §§.

§§ 13, 14, 15, 16... 24, 37... 64, 66... 72, tak jak z sekcji 10 wszystko to, co o nieważnych i nieprawych małżeństwach tam powiedziano, jak dalece to zgodnym jest z tym, co wyżej z Landrechtu przyjętym było lub być ma jeszcze

ad. 3

Przez kogo rozwody małżeństw ewangelickich skutecznione być mają?

Kościół Protestancki, jak wiadomo, poczytuje małżeństwo za kontrakt cywilny, jeżeli przez błogosławienie członków swoich wstępujących w stan małżeński interesuje się do nich, tedy tylko we względzie, że to jest ustawa boska stosownie do Pisma Św., które stanowi się do rodu ludzkiego ogólnie i *independent*⁷ od ustaw pojedynczych krajów powodem tego jest, iż Kościół Ewangelicki jako moralno-religijne ustanowienie, dążące do uformowania ludzi, zważa to małżeństwo jako krok najważniejszy w stosunku do moralnego szczęścia lub nieszczęścia jego członków, które go interesują, dalej powodem jest do tego, aby tych członków, zaraz na wstępie w nową kolej życia do pełnienia powinności ich wiernego i do ponoszenia cierpliwego przykrości stanowi małżeńskiemu

⁶ *Allgemeines Landrecht für die Königlich Preussischen Staaten*, Berlin 1794; przekł. w jęz. polskimi: *Powszechne prawo krajowe dla państw pruskich*, Poznań 1826.

⁷ *Independent* – niezależnie.

nieuchronnie towarzyszących, przez przedstawienie religijne zachęć. Przez to uroczyste pobłogosławienie Kościoł przyciska jakoby pieczęć na związki małżeńskie, pieczęć prawności ich deklaruje te chrześcijańskimi i Bogu [s. 375] podobającymi się związkami i zaspokaja ich sumienia. Otóż to jest granica, za którą Kościół Ewangelicki żadnej władzy względem małżonków sobie nie przywłaszcza. Stąd wynika, iż zwykle rozwody do żadnego forum [sądowego] mniej nie należą, jak do forum kościelnego.

Wszelako jak z przyczyn powszechnie wiadomych znamy ^a „w najwięcej” krajach protestanckich złączenie małżeństw a poniekąd i rozłączenie ich przy Kościele.

Skoro się w kraju naszym od niejakiego czasu zaprowadzone w tym względzie urzędzenia znowu zniesione zostaną, skoro w przyszłości wszystkie *matrimonialia*⁸ rzymskich-katolickich^b jedynie zwrócone będą pod władzę konsystorza rzym. kat. Wypada stąd naturalnie, iż *matrimonialia* ewangelików w kraju mieszkających, jedynie przez zwierzchność ewangelicką i to podług zasad Kościoła Ewangelickiego roztrząsane i małżeństwa rozłączone być mogą.

Ta zwierzchność składać się musi z samych świeckich, praw świadomych osób. Liczba ich oprócz sekretarza i jednego lub dwóch asesorów może się z trzech konsyliarzów składać. Ci mogą, skoro się to podobać będzie, jedną sekcję w tak zwanym konsystorzu formować albo oddzielne kolegium. Konsystorz właściwy, któremu oddany będzie dozór nad Kościołem jako moralno-religijnym ustanowieniem w celu uformowania człowieka, i nad szczególnymi zgromadzeniami ma insze obowiązki i czynności i nie potrzebuje samych uczonych, a tym mniej biegłych w prawie członków. Owa zaś zwierzchność, trudnić [s. 376] się mająca sprawami małżeńskimi, mogłaby być urządzoną dla obojga wyznania^c ewangelickiego, gdyż mniemać należy, iż nikt rozumny sprzeciwiać się temu nie będzie, bowiem:

1. Z największym podobieństwem do prawdy spodziewać się należy, iż obie strony, zgodzą się na jeden, tenże sam małżeński kodeks

2. Jest osobiwie w Warszawie bardzo wiele mieszanych małżeństw, które często wymagają złączenia się konsystorza obojga konfesji, z którym byśmy przy dawnym zostali zwyczaj

3. Mogłoby się zdarzyć, iż z jednej konfesji lub drugiej nie można by tyle subiektów⁹ wybrać, ile jest potrzeba do porządnego osadzenia dwóch kolegiów osobnych.

Mógłbym tu jeszcze więcej okoliczności przytoczyć, które by za wspomnianym projektem mówiły, lecz gdy nic nie wiadomo, jak w przyszłości w jednym i drugim względzie rzeczy wypadną, tedy zostawiam takowe przy wyżej przytoczonych uwagach.

Kiedym wyżej powiedział, iż sąd rozwodowy z samych świeckich osób składać się ma, tedy stąd wyłączyłem duchownych, a jak mniemam sprawiedliwie. Przy łączności związków małżeńskich nie można duchownego jako nauczyciela miłości czystej i pokoju, tych dwóch gruntownych filarów domowego uszczęśliwienia pominąć, skoro kto nie chce podać się na podejrzenie niezbożności. Więc nauczyciel religii ma obowiązek ludzi łączyć, lecz nie rozłączać. [s. 377] Dlatego wskazuję mu daleko przyjemniejszą i więcej satysfakcji mu niosącą, przynajmniej z jego powołaniem bardziej zgodzającą się, jak rozwodzenie ludzi, powinność, mianowicie urząd jednacza.

⁸ *Matrimonialia* – sprawy małżeńskie.

⁹ Subiekt – członek.

Żadna skarga dążąca do rozwodu nie powinna by być do sądu rozwodowego przyjętą, póki pasterz, do którego zgromadzenia strony o rozwód ubiegać się chcące należą, nie wydał deklaracji na piśmie, iż on mimo wszelkich używanych środków nie był w stanie pojednać zawziętych wzajemnie umysłów i zwrócić ich do uspokojenia i zgody.

Lecz skoro ksiądz w rzeczy samej wszystko co w jego mocy do tego celu wymierzać będzie i czynić, tedy często uda mu się, iż jego usiłowania niedaremne będą. Jego wiadomość ściślejszych stosunków między zakłóconym małżeństwem z ich sposobem myślenia, z ich mocniejszymi i słabszymi skłonnościami, jego poważanie, w którym u nich zostaje, to przywiązanie i zaufanie, które do niego mają, powaga jego urzędowania, ta serdeczność i gorliwość, z jaką do nich jak do obłądzonych¹⁰ dzieci odzywa się, albo ta groźność i uroczyść, z którą ich do przykazań religii zwraca, równie jak na rachunek, który w przyszłości Bogu ze spraw swoich zdać będą musieli. To wszystko usposabia go bardziej, jak kogo innego do pojednania umysłów zawziętych, zaspokojenia oburzonych chęci i pojednania serc rozróznionych. Zamiar pojednania niech przeto będzie powołaniem duchownego, jak jest jego urzędem.

Gdyby w razie zachodzącym przekonał [s. 378] się, iż takowe usiłowanie daremnym było: tedy by już przez wzgląd na niego samego dobrze było, gdyby toż usiłowanie w przytomności dwóch starszych kościelnych ponowił i w tym przypadku, żeby tak ci dwaj starsi kościelni, jako i strony od pojednania usuwające się, protokół w tej mierze sporządzony podpisali: tym sposobem byłoby usunięte wszelkie podejrzenie parcjalności¹¹.

Mimo tego, niech by wolno było, we właściwym konsystorzu, mieścić się duchownemu tak często, jak zechce przy toczeniu sprawy rozwodowej w sądzie rozwodowym, a to końcem przestrzegania przez swoją obecność, aby w tym co przeciwnego zamiarowi i powadze Kościoła Protestantckiego nie wypadło. Oboje to nade wszystko interesować go musi, ile że on powinien być w stanie sądenia najlepiej o tym.

Suponując, iżby to zgodnym było z[e] stosunkami duchownego, iż może być sędzią rozwodowym, tedy by dla niego już stąd ujma pieczy o duszę wypadła w jego zgromadzeniu, a zatem ważne przyczyny do wyłączenia go od sądu rozwodowego. Nauczyciel religii w ten czas tylko cel urzędu swego osiągnąć może kiedy zaufanie i miłość członków zgromadzenia swego posiada. W im wyższym stopniu to posiada, tym użyteczniejsze działanie jego będzie, lecz co się sprzeciwia jednemu, sprzeciwia się też drugiemu. Jest to rzeczą wiadomą, iż strona przegr[zyw]ająca proces z trudna wierzy, że ten dlatego przegrała, że miała złą sprawę. Najczęściej przypisuje to sędziemu, ten bowiem był parcjalnym, a zatem niesprawiedliwym. Przez co tenże zostaje przedmiotem [s. 379] nienawiści, a gdy można i prześladowania. Chcąc to zastosować do procesów rozwodowych, które zwykle z największą i nadzwyczajną zawziętością stron prowadzone bywają, tedy łatwo się przekonać można jakie szkodliwe skutki dla duchownego mającego pieczę dusz, wypadać by musiały, w czasie gdyby wchodził w sąd rozwodowy jak właściwy członek jego.

Nie chciałbym wspomnieć przypadku, który jednakże zdarza się, skoro takowy duchowny ma zajętą duszę chciwością i łakomstwem, jak łatwo by honor stanu swojego,

¹⁰ Obłądzony – zabłąkany.

¹¹ Parcjalność – stronniczość.

wysoki zamiar kościelnej społeczności i dobro pojedynczych członków jej, mógł być w niebezpieczeństwie poświęcania własnemu interesowi.

Co się tyczy dyspensacji rozsądzającego *matrimonialia* sądu, tedy te w regule nie mogą być wydawane, dopóki pasterz parochii¹², do której osoby do stanu małżeńskiego zabierające się, jego opinii nie otrzymają, a to dlatego, iż i w tym przypadku on najlepiej zna okoliczności, które dozwoleń takowego żądania ułatwiają albo utrudniają, albo wcale takowe niemożliwym czynią.

/podpisano:/ ks. Karol Diehl
superintendent generalny Zborów
Ko[ściołów] Reformowanych w Księżstwie

^{a--a} *prawdopodobnie powinno być: najwięcej w;* ^b *prawdopodobnie powinno być: katolików;* ^c *prawdopodobnie powinno być: wyznań*

4

I I 1815

Fragment protokołu posiedzeń Komitetu Cywilnego Reformy z sesji 54 obrad toczących się 1 stycznia 1815 r. opisujący prezentację memoriału ks. Dhiela, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkp. sygn. 5233 IV, Protokół posiedzeń Komitetu Reformy od jego rozpoczęcia się dnia 4 lipca 1814.

Sesja 54

w domu Jaśnie Wielmożnego Prezesa Senatu

Z udziałem: Nikołaja Nowosilcowa jako prezydującego, Tomasza Ostrowskiego, Stanisława Zamoyskiego, Tadeusza Matuszewicza, Aleksandra Linowskiego, Franciszka Grabowskiego, ks. Józefa Koźmiana i Antoniego Bienkowskiego

[...] [s. 332] W końcu czytał Jaśnie Wielmożny Grabowski pismo Dyle [Diehle] intendenta generalnego Zborów Ewangelickich Reformowanych, wskutek odpowiedzi na wezwanie tegoż do posiedzenia Sekcji Sądowej w celu naradzenia się względem ustaw małżeńskich, od Komitetu poleconego, nadesłane.

W tym piśmie Dyle, wyraziwszy, jakie przyczyny są nieważności małżeństwa, w jakich stopniach pokrewieństwa i powinowactwa małżeństwa są dozwolone; wreszcie z jakich powodów małżeństwa rozwiązane być mogą, w tych wszystkich materiach odwołał się do prawa pruskiego *Landrecht*[em] zwanego, a mianowicie do tytułu 1, części II, oddziału 1, §§ 13, 14, 15, 16, 24, 37, 64, 66, 72 i do sekcji 10. Kończąc na tym wniesieniu, że wszystko to co w tym *Landrecht*[cie] jest wyrażone, zgadza się z Kościołem protestanckim.

¹² Parochia – parafia.

Dodaje względem rozwodów, że gdy w zmianie [s. 333] terażniejszego prawodawstwa sprawy małżeństw katolickich konsystorzowi katolickiemu mają być oddane, tedy wypada, aby równie rozwody małżeństw wyznania ewangelickiego do konsystorza tegoż wyznania należały, przydając jednak następujące ostrzeżenia.

Naprzód, aby ten konsystorz wyznania ewangelickiego z obydwóch konfesji dla bra-ku ludzi i z samych tylko świeckich składał się.

Po wtóre: ażeby strony nim do sądu przyjdą, pierwiej do pastora swojego zgłosiły się, który z powinności powołania swojego, przez słodkie moralne namowy, przez powagę uroczystości, przez pozyskanie ufności, rozjątrzone serca do zgody, miłości i jedności nakłaniać powinien.

Po trzecie, ażeby duchowieństwo od sądenia spraw rozwodowych zupełnie odsuniętem zostało, a to z tych powodów: Że powołanie[m] duchowieństwa jest wpoić czystą miłość, jedność i zgodę, nie zaś przykładać się do rozłączenia i rozdzielenia. Że każdy sąd jest narażony na nienawiść, a częstokroć na prześladowanie strony przegrywającej, która najpowszechniej winę przegranej, nie swojej sprawie, lecz złej woli sędziego przyznaje. Duchowieństwo zaś, aby czystemu swojemu powołaniu należycie odpowiedzieć i skutecznym dla moralności zostało, powinno unikać podobnych narażeń. Że na koniec przy sprawach rozwodowych chciwości i łakomstwa otwiera się droga; a świętość duchowieństwa, aby tej skazie nie podpadła, [s. 334] każe usuwać się od cienia nawet tego, co wzgardę, niesforność i podejrzenie ściąga.